

WPŁYW POLICYJNEGO ZARZĄDZANIA BIEDĄ NA BEZPIECZEŃSTWO SOCJALNE. UTOPIA NEOLIBERALNEJ TECHNOLOGII KSZTAŁTOWANIA ZACHOWAŃ SPOŁECZNYCH

Jerzy ZALEWSKI

Wojskowa Akademia Techniczna

Streszczenie: Pierwsza połowa drugiej dekady XXI wieku wskazuje, że świat stał się coraz bardziej nieprzewidywalny, niebezpieczny, naznaczony wymogami chwili i zarazem nowymi wyzwaniami. Otwarte pozostają pytania: *jak światowy kryzys zmieni układ sił na świecie?, kto z niego wyjdzie wzmocniony, a kto osłabiony?, jakie są szanse na innowacje ustrojowe?, czy jednostka ma szanse obrony przed chciwością i legitymizacją biedy?* Nigdy wcześniej przeciętna jednostka nie odczuwała tak drastycznych skutków kryzysu *ekonomicznego, społecznego, etniczno-terytorialnego*. Pytania dotyczą także istoty i sensu służby publicznej, tak ważnej w rozchwianym świecie wartości dla przywracania naturalnego (ontycznego) harmonicznego klimatu kształtowania *zaufania, zgody i nadziei*, zwłaszcza kiedy przyszło żyć w bezwzględnych czasach konkurencji, powszechnego udowadniania jednych racji nad innymi oraz utraty postrzegania i ponoszenia odpowiedzialności za *dobro wspólne*. Praktyka neoliberalizmu ujawniła, że obca jest mu idea *dobra publicznego/wspólnego*, że liczy się tylko zbiór dóbr indywidualnych, że społeczeństwo to przestrzeń zapewniająca swobodny dostęp i penetrację różnym eksponentom wolnego rynku. Takie podejście spowodowało zapaść myślenia w kategoriach solidarnej odpowiedzialności za wspólnotę, wyparło chęć stosowania barier ochronnych uniemożliwiających urynkowienie wszystkiego, co przeszkadzałoby w robieniu nieograniczonych prywatnych interesów. Demokracja od połowy lat 90. XX wieku stała się *stanem domyślnym wszystkich rozwiniętych społeczeństw*, oddając decydujący głos globalizacji gospodarczej anonimowym rynkom finansowym i agencjom ratingowym. Nastąpiła wyraźna alienacja elit, ludzie stali się widzami historii; doszło do zakłócenia równowagi pomiędzy *prawami naturalnymi i obywatelskimi*, dla których utrzymania powstało społeczeństwo, a *prawami politycznymi*, za pomocą których tworzy się społeczeństwo. Do głosu doszła kryminalizacja i zarządzanie biedą.
Słowa kluczowe: bezpieczeństwo, bezpieczeństwo socjalne, neoliberalizm.

1. W jakim świecie żyjemy?

Pierwsza połowa drugiej dekady XXI wieku ujawniła, że świat stał się coraz bardziej nieprzewidywalny, niebezpieczny, naznaczony wymogami chwili i zarazem nowymi wyzwaniami w układzie: jednostka – państwo narodowe – aktorzy ponadnarodowi. Otwarte pozostają pytania: *jak światowy kryzys zmieni układ sił w świecie?, kto z niego wyjdzie wzmocniony, a kto osłabiony?, jakie są szanse na innowacje ustrojowe?, czy jednostka ma szanse obrony przed chciwością i legitymizacją biedy?* Dzisiaj jak nigdy wcześniej przeciętna jednostka codziennie odczuwa skutki wielopostaciowego kryzysu *ekonomicznego, społecznego, etniczno-terytorialnego*, w tym ostatnim przypadku mającego związek z *indigenizmem*, czyli prymarnością kultury autochtonicznej oraz pierwszeństwem obrony wspólnoty przed wszelkimi

innymi zobowiązaniami. Świat nabrał cech nieprzejednania: eksponowanie tylko: „ja”, „mnie” czy „moje” prowadzące do zachowań społecznych przybierających wymiar „postępu wstecz” marginalizuje naturalny ład doświadczeń historycznych. W ich miejsce wyłoniła się „kultura skargi i męczeństwa”, zaś „polityka przekonania” ustąpiła „polityce przysług i korzyści”, osłabiając zmysł państwowości. Pytania otwarte dotyczą zatem istoty i sensu służby publicznej, tak ważnej w rozchwianym świecie wartości i zarazem pełniącej szczególną rolę w przywracaniu naturalnego (ontycznego), harmonicznego¹ klimatu kształtowania *zaufania*, *zgody* i *nadziei*, zwłaszcza kiedy przyszło żyć w bezwzględnych czasach konkurencji i powszechnego udowadniania jednych racji nad innymi oraz utraty postrzegania i ponoszenia odpowiedzialności za *dobro wspólne*, integrujące przestrzeń funkcjonalną wspólnoty obywatelskiej.

Jak dotąd nie udało się ludzkości uzyskać takiej jakości harmonijności ładu światowego, która odpowiadałaby odwiecznym marzeniom, do których nawiązywał Kohelet, mówiąc: „lepszą jest mądrość niż siła. Należy raczej słuchać spokojnych mądrych słów niż wrzasku władcy w zgromadzeniu głupców, albowiem lepsza jest mądrość niż oręż wojenny”². *Harmonia mundi* to świat, w jakim bardzo chcielibyśmy funkcjonować, ale w jakim się niestety nie znajdujemy. Człowiek tęskni za takim światem, którego jeszcze nikt empirycznie nie poznał. Odległość marzenia od realiów życia uruchamia naszą wyobraźnię, skłania do zastanawiania się nad postulowanym stanem harmonii. Więcej, *coś harmonii* żąda bezwzględnego poddania się jej wymogom wolnościowym, równościowym i poczucia bezpieczeństwa. Ale jednego i drugiego nie można mieć jednocześnie w ilościach uznanych za w pełni zadowalające. Istnieje pełne przekonanie, że cechami *harmonii mundi* są: 1) zgodność jako forma jedności; 2) wspólne pojmowanie dobra; 3) obecność uznanej, odczuwalnej koncyliacyjności i odnawialnego porozumienia – ale bez gwarancji na przyszłość. Wydaje się, że powab *harmonii* jest z góry skazany na *los Tantala*, któremu bliski do osiągnięcia cel stale się wymyka i nie jest osiągalny właśnie wskutek podejmowanych przez niego namiętnych i gorliwych prób jego zdobycia/pochwycenia.

Historia dostarcza wielu przykładów, że idee artykułowane poprzez intelektualny system wytwarzają różne lub przeciwstawne skutki społeczne co do miejsca i czasu ich występowania. W XXI stuleciu, w następstwie światowego kryzysu gospodarczego od 2008 r., upadł mit świata neoliberalnego, który swym powabem lat 90.

¹ Świat w swym ontycznym rdzeniu jest harmonijny, czyli *piękny i dobry, a dobry, ponieważ naprawdę istnieje. Piękno i dobro świata wynika z jego istnienia*. Przeświadczenie o harmonijności nie ignoruje wiedzy o „skłóceniu” świata, nie lekceważy codziennego zła – nieuchronności rozpadu, grozy nicości, realności bólu, zawiedzenia, cierpienia czy chaosu. Ład i chaos znosi przeświadczenie ontycznej harmonii, które nie jest optymistyczne ani pesymistyczne, lecz stanowi jakby syntezę tych stanów odczuć świata i światopoglądów.

² *Cztery poematy biblijne*, przełożył i wstępem opatrzył R. Brandstaetter, PIW, Warszawa 1972, s. 39.

XX wieku łudził sporą część polityków, środowisk opiniotwórczych i zwykłych ludzi, utwierdzając w przekonaniu, że:

- reprezentuje jedynie słuszne idee *dobra i prawdy*, a kto ich nie popiera, *jest wrogiem świata otwartego*;
- światem skutecznie może rządzić zasada: *wolny człowiek na wolnym rynku ma sam prawo decydować* – w następstwie ludzkość znajdzie się w epoce *czasu wolnego, permisji* (redukcja obowiązków), dostąpi dobrodziejstw *świata otwartego handlu bez granic i wolnego od konfliktów*. Ukryto, że *samoregulacja rynku* to bzdura, bowiem całe ryzyko wiary w ten dogmat spada na konsumenta/klienta, co wynika chociażby z asymetrii w dostępie do informacji handlowej, finansowej, np. pomiędzy bankiem a klientem. Zamiast oczekiwanego *społeczeństwa swobody i indywidualizmu* doszło do dramatycznego krachu gospodarczego i finansowego, spotęgowanego skutkami dwóch wyniszczających wojen: w Afganistanie (trwającej od 2001 r.) i Iraku (2003-2011). Rynek derywatów wynosi 600 bilionów dolarów, czyli dziewięć rocznych budżetów całego świata. Doszło do przerażającego wypaczenia systemu finansowego, generowanego przez *fundusze hedgingowe*. Fundusze te zamiast zabezpieczać (*hedge*), od początku dekady XXI stulecia świadomie rozhuśtały wahania kursów walut, zapewniając bankom niebotyczne, łatwe zyski (dzięki takim nieetycznym wynalazkom jak np. *lewar, lewar po lewarze, modelowanie komputerowe polityki bankowej z udziałem wirtualnej księgowości*³);
- *im mniej państwa, tym lepiej dla gospodarki*. Lekceważenie mechanizmów zrównoważenia gospodarki rynkowej, prymarność bankowych gier finansowych, odejście od uniwersalnych zasad moralnych w polityce i życiu społeczno-gospodarczym – ujawniły prawdziwe oblicze kapitału korporacyjnego (*zorganizowanej chciwości*), pozbawionego odpowiedzialności podgłębia

³ Ustawa Glassa-Steagalla z 1933 r. nakazywała instytucjonalne oddzielenie bankowości inwestycyjnej od staromodnej depozytowo-kredytowej. W 1999 r. administracja prezydenta Billa Clintona uchyliła tę ustawę, co skutkowało poluzowaniem prawideł moralnych w polityce finansowej, w rezultacie powodując m.in. gromadzenie się bańki „złych kredytów hipotecznych w Stanach Zjednoczonych” i prowadząc do gigantycznego krachu finansowego w świecie w 2008 r. W celu ograniczenia nadużyć bankowych od 2 kwietnia 2013 r. w Wielkiej Brytanii działają dwa urzędy uzupełniające się kompetencjami w ramach nadzoru nad sektorem finansowym: Urząd Przewodności (Prudential Regulation Authority – PRA) i Urząd do Spraw Prowadzenia Operacji Finansowych (Financial Conduct Authority – FCA). Brytyjski parlament w czerwcu 2013 r. opublikował raport poświęcony przekrętom bankowym. Parlamentarna Komisja do Spraw Standardów uznała: „Jednym z najbardziej ponurych wniosków wynikających z dochodzenia jest uderzająco niskie poczucie odpowiedzialności prezesów banków”, proponując wprowadzenie do kodeksu nowego typu przestępstw: *lekkomyślne zarządzanie bankiem*. Zob. *Rusza nowy system nadzoru finansowego w Wielkiej Brytanii*, <http://london.trade.gov.pl> (3.04.2014).

gospodarki narodowej⁴. Fundamentalizm rynkowy, samoregulacja traktowane jako wiara – zrodziły katastrofę. Nastąpił upadek epoki solidarnej odpowiedzialności, której symbolem był niegdyś *budżet narodowy* (*People's Budget* z 1909 r.), wypowiadający bezpardonową wojnę ubóstwu i nędzy⁵. Projektowany na warunkach neoliberalistów pokój społeczny powrócił do XIX-wiecznego przeświadczenia, że bieda bierze się z beztroski, nieprawego charakteru czy pijaństwa. Ułudą okazało się twierdzenie, że tylko pełna *swoboda gospodarowania i posiadania* stanowi o fundamencie wolności. Zglobalizowany, anonimowy i kapryśny kapitalizm stał się mroczną potęgą rządzącą losem jednostek i społeczeństw według niepojętych dotąd reguł. Globalizacja i technologia zwiększyły zyski tylko superbogaczy oraz pomnożyły obszary strukturalnej biedy z rozwiniętym neoniewolnictwem⁶. Wystarczył niewielki *ruch skrzydeł motyla* na giełdach, by rynki zaszalały,

⁴ Ceny żywności na świecie osiągnęły najwyższy poziom w historii. Światowa Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) od 1990 r. co miesiąc podaje średnią tzw. koszyka podstawowych produktów w wybranych krajach (zbóż, oleju, nabiału, mięsa i cukru). W grudniu 2010 r. padł rekord. Za ceny żywności odpowiadają polityki rolne państw, drapieżne programy międzynarodowych koncernów żywnościowych – pośredników regulujących ceny artykułów na giełdach, a także zawirowania klimatyczne, zwłaszcza ocieplenie klimatu. Wzrost temperatury powietrza o jeden stopień Celsjusza obniża zbiory zbóż o 10 proc. Ocenia się, że prawie miliard ludzi cierpi głód.

⁵ W 2013 r. 842 mln ludzi było niedożywionych, prawie 2 mld spożywało za mało witamin i substancji mineralnych – według raportu Indeksu Głodu.

⁶ Niewolnicze warunki pracy kobiet w szwalniach w Bangladeszu, Brazylii, Chinach, Indonezji, Kambodży, Tajlandii. Średni czas pracy w zakładach konfekcji odzieżowej i obuwniczej to 16 godz. na dobę, bez umowy i ubezpieczenia, mieszkanie w zatłoczonych i obskurnych norach bez sanitariatów. W Brazylii (gdzie w 1995 r. prawem zakazano pracy niewolniczej, niewolnictwo trwające tam przez 350 lat zostało zniesione w 1888 r.) w związku z mundialem w 2014 r. prywatne koncerny budowlane przywoziły setki pracowników z biednego interioru na budowy stadionów i lotnisk, portów i dróg. Umieszczono ich w barakach, płacono najniższe stawki, w dodatku potrącając z pensji koszty transportu i wyżywienia (z 650 dol. nominalnie zabierano im 200). Ludzie przyjmujący warunki pracy niewolniczej wykazują krańcowe zdeterminowanie i nie skarżą się oraz nie denuncjują pracodawców, ponieważ obawiają się deportacji, a w swoim kraju mają jeszcze gorzej. Brazylia, kraj szczególnie doświadczony postfeudalnym kapitalistycznym niewolnictwem, wiele uwagi przywiązuje do poprawy prawa pracy. 23 sierpnia 2014 r. weszła w życie przełomowa ustawa o zatrudnianiu służących i pomocy domowych. Objęła ponad 7 mln Brazylijczyków pracujących jako sprzątaczkę, opiekunki do dzieci, kucharki, praczki, ogrodnicy, prywatni szoferzy – poza prawem, na mocy zwyczajowych słownych umów w domach ludzi dobrze sytuowanych. Odtąd są równi z innymi pracownikami, zyskali ubezpieczenie, urlopy (także macierzyńskie) i odprawy. Pracodawca musi płacić procent pensji na fundusz ubezpieczeń społecznych, fundusz pracy i składki emerytalne oraz zawrzeć formalną umowę o pracę i zarejestrować pracownika – pod karą grzywny 350 dol. Ustawa zmieniła wielowiekowy zwyczaj w kraju, gdzie ludzie posiadający majątki ziemskie, cukrownie, fabryki i dobrze zarabiający od zawsze zatrudniali służących, zwykle Afrobrazylijczyków, w zamian za mieszkanie, wikt i opierunek, którym nie płacili wcale lub tylko symbolicznie.

niwecząc gromadzone latami oszczędności i marzenia bezbronnych setek milionów ludzi oraz zagrażając finansom i bytowi wielu państw;

- *nieograniczona konsumpcja integralnym czynnikiem wolności gospodarczej* – napędzana przez globalne kampanie marketingowe z udziałem najważniejszych mediów światowych (własność kilku największych korporacji działających w różnych branżach), zachęcające do kupowania różnorodnych dóbr materialnych, co miało przyczynić się do zapewnienia powszechnego, wyższego poziomu życia materialnego i poprawy bezpieczeństwa socjalnego. Świat wpadł w klasyczną *pułapkę maltuzjańską*⁷, w której wzrost produkcji i ilości dochodów powoduje rozrost populacji, ale nie prowadzi do podniesienia standardów życia.

Upadła *umowa społeczna* stanowiąca fundament akceptowanego społecznie ustroju, w ramach którego ludzie wiedzą i są w stanie realizować sens życia, oparta na trzech filarach: 1) sprawiedliwości społecznej, czyli relatywnej równości położenia; 2) równości szans i 3) równości startu i szans pomiędzy pokoleniami. Tymczasem uformowało się błędne koło, gdzie politycy przekonują: *nie jesteśmy odpowiedzialni za pieniądze, to sprawa gospodarki i banków*; zaś bankierzy odpowiadają: *my nie musimy być święci, nie jesteśmy po to, by służyć społeczeństwu, lecz po to, by robić kasę*. Takie neoliberalne podejście wykreowało krzywe zwierciadło *toksycznych kredytów świata Gekko* (parafraza głośnego filmu Martina Scorsese *Wilk z Wall Street*, oparte na skandalizujących wspomnieniach Jordana Belforta), ujawniając amoralną regułę: *musimy ciężko pracować, by zarobić pieniądze i osiągnąć sukces bez względu na okoliczności, bo sukces jest naszym głównym celem* i złowieszcze kody zachowań, odwołujące się do nieetycznych, przestępczych procedur: *pump and dump* (*pompuj i żuj*), *wciskaj, ile tylko się da niewiele wartych akcji* (*pink sheets*) oraz pamiętaj, że *zysk* ma zawsze adresata prywatnego, a każda *strata* – adres publiczny/państwowy.

Zachłanna gra wolnorynkowa toczyła się (i nadal toczy) z udziałem dwóch aktorów: *zwycięzcy* (kapitał) i *przegranego* (konsument), przy czym ten pierwszy już na wejściu miał/ma zagwarantowany zysk. Z przestrzeni wolnego rynku wyeliminowano czynniki odpowiedzialności równoważenia interesów: *jeden obywatel – jeden głos* i społecznej kontroli działań decyzyjnych w kwestiach finansowo-gospodarczych. Brak skutecznej równowagi między korporacyjnym rynkiem i prerogatywami państwa oraz prawami jednostki i grupy we właściwej reprezentacji w debacie sprawił, że społeczeństwo stało się mniej solidarne, bardziej nieufne zarówno wobec kooperatyw, jak i samego państwa. Przejawy frustracji i dezaprobaty ujawniły się w 2011 r. podczas

⁷ Thomas R. Malthus, angielski ekonomista z przełomu XVIII i XIX w., zwrócił uwagę na relacje zachodzące pomiędzy przyrostem ludności a poziomem zamożności społeczeństwa, widząc we wzroście demograficznym zagrożenie prowadzące nieuchronnie do klęski głodu i nędzy. Był jednocześnie zagorzałym przeciwnikiem wszelkiego egalitaryzmu, przekonywał, że każda równość spowoduje jeszcze większy przyrost naturalny prowadzący do znacznego rozwarstwienia i *de facto* nierówności.

ulicznych protestów organizowanych w Stanach Zjednoczonych (ruch Occupy Wall Street)⁸, Hiszpanii (*ruch oburzonych* z placu Puerta del Sol w Madrycie)⁹, Grecji, Portugalii i Wielkiej Brytanii.

Praktyka neoliberalizmu ujawniła, że obca jest mu idea *dobra publicznego/wspólnego*, że liczy się tylko zbiór dóbr indywidualnych, że społeczeństwo to przestrzeń zapewniająca swobodny dostęp i penetrację różnym eksponentom wolnego rynku. Takie podejście spowodowało zapaść myślenia w kategoriach solidarnej odpowiedzialności za wspólnotę, wyparło chęć stosowania barier ochronnych uniemożliwiających urynkwienie wszystkiego, co przeszkadzałoby robieniu nieograniczonych prywatnych interesów. Upadła klasyczna, linearna postać organizacji biznesowej – *fabryki Forda* z początku XX w., to jest działającego kolektywu według zasad: hierarchii, biurokracji, nadzoru wykonawczego. Korporacje gospodarczo-finansowe wybrały model *symultaniczny* (opcynny): 1) elastyczne i płaskie reguły działalności oparte na sieci luźnych powiązań biznesowych; 2) zacieranie odpowiedzialności prawno-skarbowej wobec działalności statutowej (wirtualna księgowość, raje podatkowe); 3) preferowane szybkie decyzje (często ryzykowne); 4) szybkie transakcje realizowane przy pomocy kierunkowych zadań różnych podmiotów spoza korporacji.

Praktyka neoliberalizmu sprzyjała inicjatywom redukującym funkcje państwa socjalnego, powodując: 1) wykluczenie z dyskursu publicznego pojęcia „sprawiedliwość”, w zamian preferowano nierównowagę w redystrybucji dóbr i rynku poddostawców (np. Polsce w latach 90. narzucono program deindustrializacji, doprowadzając w ciągu piętnastu lat kraj przemysłowy do utraty wszystkich swoich narodowych marek, związanych chociażby z przemysłem stoczniowym i maszynowym); 2) usunięcie/ograniczenie perspektywy socjalnej przy podejmowaniu strategicznych decyzji ekonomicznych; 3) lobbing kooperacji międzynarodowych sprzyjający polaryzacji biegunów bogactwa i biedy; 4) upadek norm moralnych i konstruowanie subnormatywnych regulacji; 5) stygmatyzowanie działań nadzorczych według systemotwórstwa i ich wyposażenie w makiaweliczne techniki medialne, m.in. *kuszenie/uwodzenie* obliczone na sterowanie zachowaniami społecznymi poprzez strach i niepokój; 6) odwracanie uwagi człowieka od zagrożeń cywilizacyjnych (np. nieprzyjęcie przez USA Protokołu

⁸ Powstał 17 września 2011 r. i miał na celu uświadomienie nie tylko elitom politycznym czy finansowym, ale przede wszystkim zwykłym Amerykanom i ludziom na świecie, że nastał klimat, w którym coraz więcej do powiedzenia powinny mieć niezadowolone społeczeństwa. Dzięki ruchowi Occupy zwrócono uwagę na skalę nierówności społecznych dotyczących także klasę średnią, podstawę silnej demokracji. Jego symbolem pozostaje *99 proc. ujemnej mocy biednych wobec 1 proc. dodatniej mocy bogatych*.

⁹ M-15 powstał 15 maja 2011 r. Sądzono, że będzie to początek procesu nowego sprzeciwu wobec nierówności społecznych. Ale zabrakło wspólnego programu, jego uczestnikami byli: ekolodzy, alterglobaliści, przeciwnicy corridy, bezrobotni, element przestępczy. „Oburzonych” łączyła trauma straconej szansy pokoleniowej, niechęć do korupcji i biurokracji, sprzeciw wobec rozдутego konsumeryzmu, obawa o pogrozenie się Hiszpanii i Europy w nacjonalizmach.

z Kioto) i przekonywanie, że potencjał Ziemi pozwala na nieskończony rozwój (*człowiek i przyroda stali się przedmiotem gospodarki rynkowej, transakcji finansowej* – Paul Virillo); lekceważenie niedostosowania się natury człowieka do jego technologicznych możliwości (głupota *Homo sapiens*); pomniejszenie zagrożeń wynikających z zakłócenia równowagi w biosferze (skutki emisji gazów cieplarnianych, braki wody pitnej); ewolucja człowieka wolniejsza niż zmiany kulturowe, rozwój nauki i medycyny; 7) lansowanie bezkrytycznego podporządkowania człowieka technologii sieciowej, np. *hejtowanie w necie*, prowadzącego do epidemii *nabytej niezdolności do koncentracji* – ADT (nerwowość, pobudzenie, rozproszenie); brak higieny informacyjnej pozabiający uczenia oszczędnego gospodarowania pozyskiwaną wiedzą/informacją (*Lis zna wiele rzeczy, natomiast jeź zna jedną niemałą* – ostrzegał starożytny grecki poeta Archiloch¹⁰). Współcześni internauci upodabniają się do „lisa”: surfując i tweetując, mają możliwości poznawania wielu rzeczy, ale powierzchownie. Natomiast „jeź”, szczególnie-poznawczo podchodzący do świata, stał się dziwakiem, jakby pozaobrazkową, spauperyzowaną informacyjną przestrzenią.

Od kiedy Internet zdemokratyzował dostęp do informacji, ludzie zachłannie czerpią wieloźródłową wiedzę, opinie/stanowiska, co jednak nie oznacza, że służy ona powstawaniu lepszego świata. Przeciwnie, zachodzi uzasadniona obawa, że totalizacja technologii informacyjnych służy formowaniu unifikacji *zachowań stadnych* (*bezwiedny wymuszony kolektywizm*), sprzyja spłaszczeniu myślenia krytycznego i zanikowi racjonalnej, odpowiedzialnej refleksji. Thiel de Sola Pool w książce *Technologies of Freedom (Technologie wolności)* przewidział upowszechnienie komunikacji informacyjnej prowadzącej do rozpadu sfery publicznej na spolaryzowane grupy środowiskowe, porozumiewające się i skupiające wyłącznie według statusu podobieństw. Internet pogłębił fragmentację opinii publicznej, kształtując nieodwracalny skutek różnicowania się i relatywizacji podejścia do takich kategorii jak: *zaufanie, współpraca, rozumienie dobra wspólnego*. Jako wyróżnione składowe *płynnej nowoczesności* (Zygmunt Bauman) kategorie te sprzyjają siłom powodującym ruch/zmianę – na wzór giełdy i rynków finansowych, dysponując zarazem prawem określania charakteru własnego kursu wartości (poziomu) i reguł udziału w grze, w której stawką jest uzyskanie coraz lepszych kursów/poziomów – ale żaden z nich nie jest graniczny i nieodwołalny.

Nowoczesność to zespół problemów wynikających m.in. z działania neoliberalizmu, używania zaawansowanych technologii i funkcjonowania demokracji. Różne społeczeństwa radzą sobie z tymi problemami na wiele sposobów. Europa i Stany Zjednoczone czy Azja to zupełnie różne typy nowoczesności (różnice te odkrył już Alexis de Tocqueville, podróżując po Ameryce w połowie XIX wieku). W świecie funkcjonują różne modele nowoczesności, nieustannie się zmieniające, co sprawia,

¹⁰ K. Bartel, *Liryka starożytnej Grecji*, t. 1, *Jamb i elegia*, PWN, Warszawa-Poznań 1999.

że każde społeczeństwo wybiera własną nowoczesność, różnicującą np.: myśl przedsiębiorczości, dostęp firm do finansowania, sprawność mechanizmów współpracy między nauką a biznesem, inwestycje w wiedzę¹¹.

Demokracja od połowy lat 90. XX wieku stała się *stanem domyślnym wszystkich rozwiniętych społeczeństw*¹², oddając decydujący głos globalizacji gospodarczej anonimowym rynkom finansowym i agencjom ratingowym. Nastąpiła widoczna alienacja elit, ludzie stali się widzami historii. Zakłóceniu uległa równowaga pomiędzy *prawami naturalnymi i obywatelskimi*, dla których utrzymania powstało społeczeństwo, a *prawami politycznymi*, za pomocą których tworzy się społeczeństwo¹³. Nowego wymiaru nabrała służba publiczna, przestała być rozumiana w kategoriach racjonalności służby dbającej o dobro państwa (ujęcie całościowe) i przeszła na pozycje quasi-racjonalnego służenia jednej, wąskiej grupie rządzącej i jej najbliższemu partyjnemu zapleczu. W Polsce klasycznym tego przykładem jest rola służby publicznej ośrodków decyzyjnych w obszarze nauki i badań, co doprowadza do sytuacji, że z jednej strony mamy do czynienia z wdrażaniem mechanizmów urynkwienia nauki (zaniżanie dotacji państwowej, wprowadzanie umów czasowych dla pracowników naukowych, selektywna odpłatność za studia dzienne), a z drugiej strony systemowe sterowanie, np. dofinansowywanie kierunków zamawianych, relatywizowanie kierunków humanistycznych kosztem preferencji kierunków technicznych, narzucanie biurokratycznych pęt organizacyjnych i permanentna kontrola.

2. Legalizowanie i legitymizowanie kryminalizacji biedy

Trwający od 2008 r. światowy kryzys gospodarczy obnażył istotę strukturalnych skutków polityki neoliberalnej, zwracając m.in. uwagę na następujące zjawiska:

- *Dekompozycja misji państwa* w realizacji zadań bezpieczeństwa społecznego obywateli – *bezpieczeństwa* rozumianego systemowo w postaci *bezpieczeństwa fizycznego* i *bezpieczeństwa* związanego z zapewnieniem opcjonalnego poziomu *egzystencjalnego*: demografia, zatrudnienie, zaopatrzenie emerytalne i rentowe, opieka socjalna, świadczenia medyczne, kultura i edukacja itp. Piętno na jakości egzystencjalnej odcisnął *thatcheryzm*, kierunek myśli politycznej wykluczający zasadność stosowania pojęcia *społeczeństwo*,

¹¹ Ranking światowych uczelni sporządzony przez Jiao Tong University w Szanghaju. W pierwszej dwudziestce znalazło się 17 uczelni amerykańskich, dwie brytyjskie (Cambridge i Oxford) i Uniwersytet Tokijski; wśród uczelni z Europy najwyższą notowaną jest szwajcarska Eidgenössische Technische Hochschule (Zürich) – 23. miejsce. Do pierwszej pięćdziesiątki weszły dwa uniwersytety francuskie: Paris 11 i Paris 6 (Pierre et Marie Curie), szwedzka Karolinska Institut oraz Uniwersytet w Kopenhadze.

¹² I. Krastew, *Demokracja nieufnych. Eseje polityczne*, przekład M. Sutowski, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.

¹³ E.J. Sneyés, *Ecrits politiques*, Éditions des Archives Contemporaines, Paris 1985, s. 189-206.

- w zamian stwierdzając, że człowiek i asocjacje grupowe powinny postępować tylko według zwyczajowych form – właściwych *stock options*: zasób swobodnych, nieobowiązujących i pozostawionych do wyboru zachowań. Takie podejście w przekonaniu *thatcherystów* posiadało zasadniczy walor systemowy i aksjologiczny dla praktyki politycznej: *mniej państwa oznaczało mniej państwa socjalnego i sterowanej redystrybucji* oraz eliminowało obawy/hamulce w podejmowaniu decyzji związanych z działalnością ekonomiczną.
- *Upadek mitu selfmade mana* – człowieka, który własną pracą osiągnął wysoki status społeczny.
 - *Moda na wieczną młodość i aktywność, apologetyka made in YAVIS* – figura młodości (*young*), atrakcyjności (*attractive*), komunikatywności (*verbal*), inteligencji (*intelligent*) i sukcesu (*successful*) w opozycji do *HOUND* – figura: nieatrakcyjności (*homely*), starości (*old*), braku sukcesu (*unsuccessful*) i niekomunikatywności (*non verbal and dumb*).
 - *Wzrost nierówności społecznych*. Prawie cały światowy wzrost dochodów wchłania wąska grupa ludzi: w 2013 r. 1proc. najbardziej zamożnych ludzi posiadał 48 proc. światowego bogactwa – 263 bln dolarów („Global Wealth Report 2014” opracowany przez ekonomistów szwajcarskiego banku Credit Suisse). Globalizacja spowodowała zaostrzenie konkurencji wśród pracowników niskowykwalifikowanych, ich płace zaczęły rosnać dużo wolniej niż pracowników wykwalifikowanych. Przyrost światowego bogactwa nie idzie w parze ze zmniejszaniem się nierówności dochodowych. Rosną one szybciej niż przez ostatnie dekady, od początku kryzysu finansowego w 2008 r. zwiększyły się o jedną piątą. Taki wzrost nierówności społecznych w przeszłości zawsze prowadził do recesji. W 2014 r. 85 osób dysponowało majątkiem¹⁴ większym niż połowa ludzkości, czyli 3,6 mld ludzi¹⁵. W USA 10 proc. najbogatszych obywateli miało 74,6 proc. bogactwa, w Hongkongu czy Turcji – nawet 77 proc., dla odmiany w Belgii 47,2 proc., w Japonii – 48,5 proc., a w Polsce ten odsetek sięga 62,8 proc.

O problemie narastającej nierówności społecznej głośno zaczęto mówić dopiero w 2013 r., kiedy Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju przyznały, że kaskada nierówności zarobków jest szkodliwa

¹⁴ Według amerykańskiego tygodnika „Forbes” najbogatszą na świecie rodziną są Waltonowie – spadkobiercy Samuela i Jamesa Lawrence’a „Buda” Waltonów, którzy w latach 60. XX wieku zbudowali sieć tanich supermarketów Walmart. Majątek Waltonów jest równy zasobom posiadanych przez 30 proc. biedniejszych Amerykanów – ok. 56 mln ludzi.

¹⁵ Na świecie pod koniec grudnia 2013 r. było około 3 mld pracujących, w tym 850 mln z nich zarabiał 2 dolary dziennie; 200 mln ludzi było bez pracy. Według dziennika „New York Times” z maja 2014 r. firma Apple posiadała w banku prawie 150 mld dol., czyli mniej więcej tyle, ile wynoszą rezerwy walutowe Wielkiej Brytanii i Izraela razem wzięte. Z kolei firmy Google, Intel i Adobe dysponowały rezerwami ok. 80 mld dol.

dla gospodarki. Poziom z zysków firm stał się najwyższy w historii, a dochody z pracy osiągnęły najniższy udział¹⁶. W Polsce według danych Eurostatu współczynnik Giniego – najbardziej popularna miara nierówności – dla dochodów obniżył się z 35,6 w 2005 r. do 30,9 w 2012 r.¹⁷ Pogłębieniu uległ rozdzwięk postrzegania zadowolenia z życia w wymiarze indywidualnym. Według *Europejskiego sondażu społecznego 2014* zadowolenie Polaków plasuje się na dole tabeli (wyprzedza tylko Bułgarów, Cypryjczyków i Słowaków). Wśród 34 krajów OECD Polska to jedno z miejsc, gdzie żyje się najtrudniej. Fatalnie wypada wysokość wynagrodzenia, dostępność mieszkań (niespełna jeden pokój dla Polaka)¹⁸, udział w życiu publicznym, poziom usług medycznych, stan środowiska naturalnego. W Polsce przełom nastąpił jedynie po stronie wykształcenia i bezpieczeństwa publicznego. Przewodzą kraje skandynawskie, na co wpływ ma: 1) przyjazne obywatelowi państwo opiekuńcze; 2) niskie nierówności dochodów, równość szans; 3) niski poziom korupcji; 4) szeroki udział obywateli w życiu publicznym; 5) nowoczesna i prospołeczna edukacja (np. w Szwecji i Danii bardzo ważnym przedmiotem jest etyka, odpowiedzialna za kształtowanie poczucia odpowiedzialności przez wspólnotę) oraz 6) projednostkowa polityka społeczna (inna od polskiego modelu *radź sobie sam*). Polska w skali dziesięciopunktowej uzyskała średnią z dziewięciu kategorii – 4,3. Więcej uzyskały inne kraje regionu, w tym Czechy – 5,3 i Słowacja – 4,5. Gorszą średnią uzyskała tylko Turcja i Meksyk. Taki rezultat jest wynikiem niskiego poziomu wydatków na politykę społeczną, zaledwie 19 proc. PKB, unijna średnia wynosi 28 proc. a w Szwecji prawie 31 proc.

- *Wzrost liczby bezrobotnych, deregulacja rynku pracy, redukcja wydatków publicznych* (zamrożenie emerytur i świadczeń rentowych, odchudzenie ubezpieczeń społecznych i świadczeń medycznych, weryfikacja zasiłków dla

¹⁶ Udział dochodów otrzymywanych przez 1 proc. najbogatszych w łącznych dochodach Amerykanów jest najwyższy od 1927 r. i przekracza 20 proc. (według „Market Watch”, dodatek internetowy „The Wall Street Journal”). Najbogatsze 0,01 proc. Amerykanów przejmuje 4 proc. dochodu narodowego USA. 12 tys. najbogatszych gospodarstw domowych w Stanach Zjednoczonych ma średnie dochody w wysokości prawie 50 mln dol. rocznie, podczas gdy 90 proc. gospodarstw zarabia średnio 65 tys. dol. rocznie. Według danych banku Rezerwy Federalnej w St. Louis od 2009 r. realne wydatki najbogatszych 5 proc. Amerykanów wzrosły o 17 proc., podczas gdy pozostałych o 1 proc.

Górny 1 proc. mieszkańców ma w posiadaniu

USA	34,1 proc.
Szwajcaria	34,8 proc.
Szwecja	ok. 24 proc.
Dania	5,7 proc.

Dane za Global Wealth Databook 2013, Credit Suisse Research Institut.

¹⁷ Według Głównego Urzędu Statystycznego prezentowany w *Budżetach gospodarstw domowych* współczynnik Giniego dla dochodów wyniósł w 2005 r. – 0,345, w 2012 r. – 0,338.

¹⁸ Dla porównania statystyczny Norweg dysponuje dwoma pokojami, Czech – 1,4, Kanadyjczyk – 2,5. Ponad połowa młodych Polaków mieszka z rodzicami.

bezrobotnych). Według Głównego Urzędu Statystycznego stopa bezrobocia w Polsce w marcu 2014 r. wyniosła 13,5 proc., liczba zarejestrowanych w urzędach zatrudnienia przekraczała 2,2 mln osób, z czego 86 proc. nie miało prawa do zasiłku dla bezrobotnych (w latach 2002-2012 ponad dwa miliony Polaków wybrało imigrację zarobkową). Ciekawych wyników dostarczyły badania Centrum Badania Opinii Społecznych (CBOS) z marca 2014 r. (metoda *face-to-face* z udziałem 2126 dorosłych mieszkańców Polski), potwierdzające, że w co czwartej polskiej rodzinie przynajmniej jedna dorosła osoba nie miała pracy. Za bezrobotnego uważał się co ósmy dorosły Polak, co dwunasty poszukiwał zatrudnienia oraz wyrażał gotowość jego podjęcia; 66 proc. bezrobotnych pozostawało na utrzymaniu rodziny, 29 proc. podejmowało się dorywczych prac; 13 proc. konsumowało nagromadzone wcześniej oszczędności, tyle samo osób korzystało z pomocy opieki społecznej, instytucji charytatywnych¹⁹. Jedna trzecia bezrobotnych żyła w ten sposób od ponad pięciu lat, a szósty od dwóch do pięciu lat.

- *Brak perspektyw na znaczną redukcję bezrobocia*: rosnąca liczba światowego prekariatu, stygmatyzowanie figury manichejskiego teologizowania *innego – pracującego na umowę śmieciową*, represyjność i szantaż władz państwowych podczas prób instytucjonalizacji prekariatu. Neoliberalizm zachwiał pozycją społeczną pracowników niewykwalifikowanych i wywodzących się ze środowisk imigranckich. W reakcji doszło do wywołania fali przestępczości z udziałem imigrantów, dla których stworzono nową, specyficzną penalną racjonalność: *kryminalizacja nędzy* – by dzięki takiej sankcji dyscyplinować nisko opłacanych pracowników i karać ich za niesubordynację względem pracodawców (przykład: status pracowników dyskontów w rodzaju Tesco, Auchan, Castorama).
- *Postępujący upadek solidarności społecznej* – przejawiający się w: 1) represjonowaniu ubogich i ochronie przywilejów najbogatszych, powstawaniu samowystarczających osiedli, miasteczek dla bogatych: *unincorporated areas*, w których nie ma żadnych służb publicznych i wszystko jest sprywatyzowane, w których nie ma także miejsca na demokratyczną solidarność i obywatelskie zaangażowanie; 2) wzroście fali nacjonalizmów i szowinizmów; 3) pojawieniu się donośnie wypowiedzianych opinii, że *demokracja przeszkadza dziś w rządzeniu*, a dyskurs o demokracji deliberatywnej należy uważać za rojenia akademickie (np. polityka Viktora Orbána).
- *Dekompozycja państwa socjalnego, więcej państwa penalnego, paternalistycznego* (dyscyplinującego). Rehabilitacja starych recept karania za wykroczenia wspólne i zaostrzenie reżimu więziennego. Zamiast obywatelskiej

¹⁹ Badani mogli wskazać na więcej niż jedno źródło utrzymania.

aktywności dominacja korporacyjnego zarządzania – hipertrofia kontroli i odgórných regulacji życia prywatnego niższych warstw społecznych. Poziom wydatków socjalnych w Polsce w 2013 r. wynosił 20,9 proc. PKB, średnia tych wydatków w Unii Europejskiej wyniosła 30,4.

Masowa penalizacja biedy stała się integralną częścią aksjologii i praktyki neoliberalizmu, legitymizując zarazem kryminalizację nędzy w państwie, brutalność działań policji i sił porządkowych wobec naruszających ład publiczny, w tym protestujących wobec narastającej biedy i strukturalnego bezrobocia. Deregulacja ekonomiczna i transfery bogactwa w górę drabiny społecznej skorelowane są ze wzmocnieniem państwowego aparatu przymusu i paternalizacji życia obywateli²⁰. Wyrazem takiego podejścia jest akceptacja masowej represji karnej, represywnej polityki bezpieczeństwa wewnętrznego i penalnego traktowania społecznych marginesów: represjonowanie ubogich, pozbawienie/ograniczenie elementarnych praw, utrudnianie poprzez komercjalizację dostępu do opieki medycznej i brak wsparcia prawnego. Najpierw w Stanach Zjednoczonych (spośród wszystkich krajów świata największa liczba osadzonych własnych obywateli), potem w Europie – we Francji, Wielkiej Brytanii i także w Polsce doszło do uprawomocnionego charakteru policyjnego zarządzania nędzą (ludzie bez środków do życia posyłani są za kraty za najdrobniejsze wykroczenia, np. za kradzież batonika wartości 0,99 zł), co przyczyniło się do *pęcznienia więzień* (w 2014 r. 40 tys. osób oczekiwało w Polsce na odbycie kary w więzieniu, w 2016 r. liczba ta zwiększyła się o ok. 10 tys. dotychczas odbywających kary więzienia w krajach UE).

Dla liberalizmu więzienie, areszt śledczy czy areszt wydobywczy nie jest złem koniecznym ani wstydlwym produktem systemu politycznego, a przedmiotem dumy i jednym z filarów ustrojowych. W czołowych krajach demokracji liberalnej doszło do *outsourcingu* kompetencji państwa w postaci przekazywania prywatnym korporacjom części zadań związanych z więziennictwem. Więzienia prywatne „obsługują” już osadzonych (w proc.): USA – ponad 8, Wielka Brytania – 11, Australia – 17. Wzrost wydatków na sektor penalny związany jest m.in. z budownictwem więzień, np. w latach 90. XX wieku w USA wybudowano ich więcej niż przychodni medycznych i żłobków, zwiększając zarazem wydatki karceralne²¹. Więzienia nie zakłócają ładu ekologicznego, nie robią hałasu, nie emitują zanieczyszczeń i nie zwalniają pracowników w czasie kryzysów.

²⁰ W Polsce w 2013 r. wydatki związane z kosztami osadzonych oraz funkcjonowania zakładów karnych i aresztów śledczych (27,5 tys. funkcjonariuszy) wynosiły 2,5 mld zł; koszt rocznego utrzymania więźnia – ok. 30 tys. zł (prawie 84 tys. osadzonych, z czego 9 tys. miało prawo do odpłatnej pracy – średnia płaca miesięczna ok. 950 złotych brutto).

²¹ Suma więźniów przebywających w amerykańskich zakładach karnych jest równa czwartej–piątej największej metropolii świata pod względem liczby ludności.

Jako figury interpretacyjnej sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej w Europie w drugiej dekadzie XXI stulecia można użyć trawestacji Talleyranda: *niczego nie zapomnieli, ale i niczego się nie nauczyli*. Polityka przestała być sztuką zmieniania świata, stała się bieżącym administrowaniem i utrzymywaniem stanu możliwego do zniesienia przez wyborców, np. *polityka ciepłej wody w kranie* (motto rządu w Polsce przez koalicję PO/PSL w latach 2008-2014). Intelktualista stał się zbędnym osobnikiem: prymarność hydraulika, deprecjacja politologa, a wyedukowane zasoby ludzkie balastem społecznym. Na nic wysiłek opisywania i interpretowania świata i uczenia krytycznego myślenia, kiedy chronicznie brakuje przestrzeni dla praktyki wykorzystania nabytych umiejętności i kompetencji. W zamian zdesperowanym młodym bezrobotnym poleca się różne substytuty, np. kalki kolorowych poradników, w których znajdują takie same klisze: *możesz więcej, rozwijaj się, żyj dniem*. Z tych wskazówek/porad *in gremio* mało co wynika, z wyjątkiem drukowania tysięcy CV krążących po różnych instytucjach i bez szans na pozytywny odzew.

3. W pętli nierówności społecznych

Thomas Piketty (profesor Paryskiej Szkoły Ekonomii), autor studium *Capital in the Twenty-First Century* (*Kapitał w XXI wieku*), zwrócił uwagę na zjawisko powrotu do poziomu nierówności i nie tylko nierówności dochodów i na to, że świat znalazł się na ścieżce zmierzającej do *dziedziczonego kapitalizmu* (*patrimonial capitalism*), w którym szczyty gospodarki pozostają pod kontrolą nie utalentowanych jednostek, lecz rodzinnych dynastii²². Według Luxemburg Income Study, instytucji badającej dochody i bogactwo w skali międzynarodowej, obecny podział dochodów jest znacznie bardziej nierówny niż w rozwiniętych krajach, za który odpowiada rząd. W krajach europejskich, podobnie jak w USA, dochody z działalności rynkowej na ogół są bardzo zróżnicowane; kraje Unii Europejskiej przeprowadzają redystrybucję poprzez podatki i transfery w dużo większym stopniu, niż ma to miejsce w USA.

Rosnący udział kapitału bezpośrednio zwiększa nierówności, ponieważ rozkład własności kapitału zawsze jest bardziej nierówny niż przychody z pracy. Jednocześnie,

²² Piketty postrzega historię ekonomiczną jako wyścig między akumulacją kapitału a czynnikami napędzającymi wzrost, w tym ludności i postępu technicznego. Zasoby kapitałowe i całkowity dochód muszą rosnać mniej więcej w takim samym tempie. W przededniu I wojny światowej Europa nagromadziła kapitał wart ok. 6-7 razy tyle, ile wynosił jej łączny dochód narodowy. W ciągu następnych czterech dziesięcioleci fizyczne zniszczenia i skierowanie oszczędności na wysiłek wojenny obniżyły ten kapitał o połowę. Ponowna akumulacja kapitału nastąpiła po II wojnie w okresie spektakularnego wzrostu gospodarczego – *Les Trente Glorieuses* („trzydziestu wspaniałych lat”), ale stosunek kapitału do dochodu pozostał niski. W latach 70. i 80. kapitał zaczął zmierzać z powrotem ku poziomowi *la belle époque*. Według Piketty’ego taka jego akumulacja z czasem doprowadziła do odtworzenia nierówności charakterystycznych dla tamtej epoki – chyba że zostanie powstrzymana przez progresywne opodatkowanie.

kiedy stopa zysku z kapitału znacznie przekracza stopę wzrostu gospodarczego, *przeszłość pożera przyszłość* i społeczeństwo nieuchronnie zmierza ku dominacji dziedzicznego majątku. W dekadzie XXI wieku dochody z kapitału, jak i odziedziczony majątek stały się potężnymi czynnikami napędzającymi nierówności. We Francji odziedziczona część całego bogactwa gwałtownie malała w okresie dwóch wojen światowych i szybkiego wzrostu powojennego, około 1970 r. wynosząc mniej niż 50 proc. W 2012 r. wyniosła 70 proc. i nadal rośnie. Odpowiednio do tego nastąpił spadek, a potem wzrost znaczenia dziedzictwa w określaniu przynależności do elity. Poziom życia górnego procentu spadkobierców spadł poniżej standardu życia 1 proc. najwięcej zarabiających pracowników w latach 1910-50, ale po roku 1970 zaczął wzrastać. Bogactwo uległo takiej koncentracji, że większość społeczeństwa nie zdaje sobie nawet sprawy z jego istnienia. Niektórzy ludzie sądzą, że zalicza się ono do bytów surrealistycznych albo tajemniczych. Płace realne większości pracowników w USA w latach 90. i dekadzie XXI stulecia wzrosły niewiele lub wcale. Natomiast wynagrodzenia górnego 1 proc. zatrudnionego w przemyśle, rolnictwie i sektorze usług wzrosły o 165 proc., a górnego 0,1 proc. na stanowiskach prezesów, dyrektorów w sektorze bankowym czy marketingowym – o 362 proc.

Zdaniem politologów, socjologów i ekonomistów wywołanie erupcji ekonomicznego wzrostu, które nastąpiło wskutek zmian technologicznych (rewolucja przemysłowa) i spowodowało wystąpienie dużych nierówności, będzie się nadal pogłębiać wraz z nowymi etapami rewolucji informatycznej. Już w 1981 r. ekonomista Sherwin Rosen dowodził, że współczesna technologia komunikacyjna, rozszerzając zasięg działania uzdolnionych jednostek, utworzy taki typ rynków, na których *zwycięzca bierze wszystko*. Jego zdaniem dojdzie do tego nawet wówczas, kiedy zwycięzcy będą tylko nieznacznie lepsi, w tym co robią, niż gorzej opłacani rywale. Przełom XX i XXI stulecia potwierdził słusność tezy Rosena o niewyobrażalnych zyskach operatorów z tytułu projektowania technik komunikacyjno-informacyjno-handlowych i wdrażania kolejnych zdobyczy *cloud computing*, które w 2013 r. obejmowały swym zasięgiem:

- 5,6 mld mieszkańców Ziemi (60 proc.) wysyłających SMS-y;
- 265 mld e-maili wysyłanych każdego dnia (blisko 80 proc. to spam);
- ponad 4 mld dziennych wejść na serwis YouTube;
- ponad miliard kont serwisu społecznościowego Facebook²³;
- prawie 250 mln aktywnych użytkowników (*Homo tweetus*) serwisu Twitter, generujących miliard wpisów w trzy dni;
- 80 proc. ludzi na świecie korzystających co najmniej z jednego telefonu komórkowego (ponad jedna piąta z nich posiada smartfon), którym wykonuje w roku prawie 500 mld zdjęć cyfrowych;

²³ 17 maja 2012 r. cena Facebooka w dniu debiutu na giełdzie wynosiła 104 mld dol.

- ponad tryliard bitów informacji zapisanych w cyberświecie. To tyle, ile gwiazd zawiera cały widoczny Wszechświat. Przed końcem 2016 r. liczba podłączonych do internetu urządzeń trzykrotnie przekroczy wielkość całej populacji Ziemi, czyli sięgnie ponad 22 miliardów, a roczna pojemność całego ruchu internetowego przekroczy 1,3 zettabajta, czyli 1,3 tryliarda bajtów: 1 300 000 000 000 000 000 bajtów.

Nie może zatem dziwić, że czołowi gracze technologiczni, którzy zmienili świat: Bill Gates i Steve Jobs oraz moderatory rynku serwisów społecznościowych, np. Mark Zuckerberg – Facebook, Vint Cerf (współtwórca internetu, wiceprezes Google'a, Steve Wozniak (współzałożyciel Apple'a), zostali jednymi z największych światowych krezusów.

W praktyce to sami menedżerowie wysokich szczebli ustalają swoje wynagrodzenia, przy czym ograniczają ich raczej normy społeczne niż jakakolwiek dyscyplina rynkowa. I to erozja tych norm, a nie względy ekonomiczne powoduje, że owe wynagrodzenia są niebotyczne. Dryfowanie w stronę oligarchii można zatrzymać, a nawet odwrócić – o ile zażyczy sobie tego polityczna społeczność. Progresywne opodatkowanie, w tym zwłaszcza podatki majątkowe i spadkowe, może być potężną siłą ograniczającą nierówności. Nadal jednak przeraża twierdzenie Uptona Sinclaira: „Trudno spowodować, by człowiek coś zrozumiał, jeżeli jego pensja zależy od tego, żeby tego nie rozumiał” oraz konstatacja Piketty'ego: „Doświadczenia Francji z okresu „la belle époque” udowadniają (o ile w ogóle potrzeba na to dowodu), że żadna hipokryzja nie jest zbyt wielka, jeśli elity ekonomiczne i finansowe mają potrzebę obrony swych interesów”.

Prawo Simona Kuzneta zakłada, że jeśli *gospodarka rośnie, wzrost nierówności społecznych jest nieunikniony*. W państwach skandynawskich, gdzie dba się, by nierówności były umiarkowane, lepiej żyje się zarówno bogatym, jak i tym mniej majątnym. W Polsce od połowy lat 90. XX w. zyski firm poszybowały w górę, ale wynagrodzenia szeregowych pracowników stanęły w miejscu. Mimo że PKB rośnie, to wydatki na pomoc społeczną – procentowo w stosunku do tego produktu krajowego – spadają (również na ochronę zdrowia). Także wydajność pracy w Polsce szybciej rośnie niż płace. W 2013 r., według danych Eurostatu, Polska pod względem udziału płac w PKB znalazła się na szarym końcu państw europejskich. Przeciętny Polak w stosunku do nakładów pracy dostaje zbyt małą pensję i mało wydaje (płaca napędza popyt) – płacąc przy tym spośród krajów Unii Europejskiej największe podatki²⁴. Godzinowe koszty pracy w Unii wynoszą średnio 23,4 euro, w Polsce – 7,6 euro. Także w Polsce utrzymują się najniższe w UE pozapłacowe koszty pracy. Niepokojąco niski udział płac w PKB

²⁴ W Polsce w porównaniu do systemów podatkowych państw Unii Europejskiej występuje najniższa kwota wolna od podatku: 3091 zł rocznie (2013 r.). Dla porównania wynosi ona w złotówkach: Niemcy – ponad 30 tys., Wielka Brytania – niemal 50 tys., Hiszpania – prawie 75 tys., Cypr – 82 tys. Średnia płaca w Niemczech wynosi 3,5 tys. euro miesięcznie, czyli mniej więcej pięć razy tyle co w Polsce.

wpływa na niższą konsumpcję, tworząc enklawy ubóstwa (tania praca wyklucza innowacyjność technologiczną i organizacyjną, wzmacniając w zamian peryferyjny rozwój). W Niemczech, aby zahamować tendencje przesuwania pracowników na tzw. „umowy śmieciowe”, przyjęto wprowadzenie godzinowej płacy minimalnej – 8,5 euro; w Polsce wiosną 2014 r. pojawiła się ze strony Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych (OPZZ) podobna propozycja ze stawką na minimalnym poziomie – 2,8 euro, czyli 11 zł, nie znajdując większego zainteresowania ze strony rządu.

Kryzys gospodarczy skompromitował mit neoliberalnej *teorii skapywania*, przekonującej, że jeśli bogatym zostawimy więcej w portfelach, to oni w zamian zatrudnią więcej pracowników, więcej będą kupować i wszystkim będzie żyło się lepiej. W praktyce najbogatsi kupują pojedyncze luksusowe samochody i lokują pieniądze w tzw. *rajach podatkowych*, co w niewielkim stopniu wpływa na wzrost popytu krajowego. Okazało się, że o systemowej inwestycji decyduje udział państwa, że nierówności same się nie zmniejszają i potrzebna jest jego stała obecność interwencyjna (państwa, gdy działa źle, nie należy likwidować, ale naprawiać).

Rynek w państwie opiekuńczym funkcjonuje wokół jego zadań, pozostając skutecznym sposobem walki z biedą. W Polsce od lat 90. XX stulecia wystąpiło zjawisko odwrotne, doszło do kierowanej upadłości służby zdrowia, edukacji, publicznej komunikacji oraz gigantycznej zapaści przemysłowej. Na poziom nierówności społecznych w Polsce wpływa fakt płacenia wysokich podatków przez biedną większość (Polsce w 2014 r. poniżej minimum egzystencji żyło prawie 2,5 mln osób)²⁵. Polityka rynku pracy i płac opiera się na podażowej ortodoksji, zwiększając skalę umów cywilnoprawnych oraz tendencje do zamrażania płac w budżetówce (od 2009 r.), co spowodowało ich realny spadek o blisko 15 proc.

Polityka płacowa osłabiła zaufanie Polaków do państwa i poczucie sprawiedliwości. Duże rozwarstwienie dochodów generuje destrukcyjne postawy społeczne, sprawia, że ludzie są pozbawieni uznania i szacunku. W rezultacie spora część Polaków przestała się identyfikować z państwem, pojawiła się frustracja, ucieczka w anonimowość i obojętność wobec wykwitów korupcji. Pojawił się wzrost przestępczości z udziałem ludzi młodych, rozpowszechniła się zawiść i frustracja oraz pogorszeniu uległ stan zdrowia Polaków. Koncentracja dochodów zablokowała wzrost gospodarczy i powstawanie nowych miejsc pracy. Okazało się także, że zmniejszenie podatku CIT dla przedsiębiorców nie przełożyło się na zwiększenie liczby miejsc pracy oraz obniżenie skali podatku dla najbogatszych do spadku bezrobocia w kraju²⁶.

²⁵ W latach 2009-2013 wzrosły płace najbogatszych Polaków, majątek 100 najbogatszych Polaków wzrósł w tym okresie o 22 proc., przekraczając wiosną 2014 r. 100 mld zł, ponad 30 proc. polskiego budżetu.

²⁶ OPZZ wystąpiło z inicjatywą obywatelską, aby wprowadzić dwa dodatkowe progi podatkowe: 15 proc. od dochodów nieprzekraczających 20,16 tys. rocznie i oraz 50 proc. od dochodów ponad

W budowaniu społeczeństwa egalitarnego nie chodzi o to, by wszyscy mieli po równo, chodzi o zachowanie pewnych proporcji. Zbyt duże nierówności rozłamują społeczeństwo. Pracę za nędzne płace promują w Polsce agencje pracy (ok. 4,5 tys. różnych firm), przekonując, że jest to *ekonomiczna konieczność*. Taki przekaz wzmacniają polskie koła neoliberalne spod znaku Konfederacji „Lewiatan” i Business Center Club, przekonując opinię publiczną o konieczności podporządkowania prekariatu paternalistycznemu państwu i narzucaniu pracy bez jakichkolwiek standardów socjalnych. „Lewiatan”, organizacja prywatnych przedsiębiorców, poszła jeszcze dalej, domagając się od rządu „nowego języka polityki, gwarantującego prywatnemu kapitałowi decydowanie o tym, kiedy i dlaczego biedni na coś zasługują lub nie oraz jaki rodzaj presji może zmienić ich zachowania”. Zadziwiająca pozostaje bezradność państwa wobec ujawnianych nadużyć agencji, które zabierają pracującym prawie 40 proc. ich zarobków, oraz tolerowanie braku jakichkolwiek umów z pracownikami, współczesnymi *niewolnikami do wynajęcia*²⁷.

W Polsce w 2014 r. na umowach cywilnoprawnych pracowało ponad 1,35 mln osób. Eksperti doradzający od 2003 r. rządowi SLD/Unia Pracy, następnie PiS/Samoobrona/LPR oraz PO/PSL przekonywali i przekonują młodych Polaków, że *umowy-zlecenia* czy *umowy o dzieło* to wstęp do pracy etatowej, że jeśli pracownik się sprawdzi, pracodawca zaproponuje mu etat. W praktyce sytuacja pracownika uległa pogorszeniu, a niestandardowe zatrudnienie stało się raczej normą niż przejściowym etapem do uzyskania stałej pracy, co pokazuje raport POLPAN²⁸ dotyczący zmian na rynku pracy. Stwierdzono, że po pięciu latach pracy na umowie cywilnej czy czasowej tylko niespełna 36 proc. ankietowanych zdobyło umowę na czas nieokreślony, 5 proc. przeszło na samozatrudnienie. Pozostali – niemal 60 proc. – tkwili w próżni, dorywczo korzystając z umów śmieciowych, lub wcale nie znajdowali żadnego zatrudnienia – 21 proc.

360 tys. zł rocznie. Ponadto zaproponowano, aby dochody np. prezesa firmy nie mogły przekraczać ośmiokrotności zarobków najgorzej zarabiającego pracownika. W ten sposób zysk firmy byłby skorelowany z dochodami zarówno kadry zarządzającej, jak i pracowników.

²⁷ Polska jest krajem niskich standardów pracy, Polak godzi się na prawie każde warunki, byle zachować źródło dochodów. Nagminnie notuje się przypadki przenoszenia pracowników z etatów do agencji pracy tymczasowej, co wiąże się z obniżeniem wynagrodzenia. Pracodawcy wykorzystują sytuację skłóconego ruchu zawodowego w Polsce, uwikłanie w spory partyjne i światopoglądowy kontekst działania. W 2013 r. związki zawodowe w Polsce obejmowały swym zasięgiem tylko 12 proc. pracowników, dla porównania w Szwecji – 70 proc. Branżowymi układami zbiorowymi objętych było w Polsce zaledwie 14 proc. pracowników, w Niemczech – 62. Pod względem zdolności do poświęceń i akceptacji niskich warunków płacowych Polaków wyprzedzają w świecie jedynie: Malezyjczycy, Meksykanie, Tajlandczycy i Chińczycy.

²⁸ POLPAN – Polskie Badanie Panelowe – jest naukowym projektem badawczym realizowanym od 1998 r. w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Opiera się na wywiadach indywidualnych przeprowadzanych co pięć lat. W 2013 r. objęto nim 2196 osób, z czego 1699 to respondenci we wcześniejszych falach badania, 497 ankietowanych reprezentowało osoby w wieku od 21 do 25 lat.

Umowy śmieciowe stały się największą blokadą w rozwoju zawodowym i osobistym milionów młodych Europejczyków, przyczyniając się do imigracji zarobkowej oraz zapaści demograficznej szeregu państw. Osoba z umową śmieciową jest mniej wartościowa dla banków, gdy chce otrzymać jakikolwiek kredyt; umowy te są także uważane za jedną z ważniejszych przesłanek blokujących chęć zakładania rodziny, co w dalszej kolejności przekłada się na utrudniony dostęp do szkoleń i podwyższania kwalifikacji zawodowych. Polityka Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan” zachęcająca pracodawców do preferowania umów śmieciowych bezpośrednio osłabiła bezpieczeństwo społeczne w kraju. Na nic zdały się zabiegi polityki zatrudnieniowej PO/PSL, od 2007 r. powodującej niewyobrażalne straty społeczne przez rozszerzanie się enklaw ubóstwa w regionach: zachodniopomorskim, warmińsko-mazurskim, podlaskim oraz świętokrzyskim i łódzkim.

Od 2013 r. w całej Europie głośno mówi się *straconym pokoleniu*. W Polsce w 2008 r. na umowach śmieciowych zatrudnionych było 9 proc. pracujących, w 2013 r. już blisko 13 proc., czyli wzrost o 40 proc. w ciągu pięciu lat. Układ zatrudnienia obejmujący pracowników najemnych w wieku produkcyjnym przedstawiał się następująco (w proc.):

– umowa na czas nieokreślony	–	73,7;
– brak pracy	–	11,9;
– niestandardowe formy zatrudnienia	–	11,6.

Dla porównania najmniej umów śmieciowych zawiera się w Rumunii (1,7 proc.), na Litwie (2,6 proc.) i w Estonii (3,5 proc.). Bez wątpienia młodzi Polacy są ofiarami krajowego prawa pracy, czyli § 33 kodeksu pracy. Przepis ten zezwala pracodawcy na zwolnienie pracownika mającego umowę na czas określony bez uzasadnienia, przy krótkim, 14-dniowym okresie wypowiedzenia.

W kontekście załamania się rynku pracy w Polsce i skali nierówności społecznych warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden niepokojący aspekt, a mianowicie zjawisko samobójstw. W roku 2013 aż 6097 osób popełniło samobójstwo, o 1920 osób więcej niż w 2012 r. Przez całe lata 90. XX wieku i dekadę lat XXI stulecia nigdy liczba popełnianych rocznie samobójstw nie przekraczała w Polsce 6 tys. Według Marii Jarosz, autorki książki *Samobójstwo. Ucieczka przegranych*, liczbę samobójstw można w pierwszej kolejności powiązać ze skutkami kryzysu gospodarczego²⁹. Autorka badała wszystkie przypadki samobójstw, w tym próby samobójcze – także te nieskuteczne. Takie analizy są bardziej miarodajne od samych statystyk, ilustrujących tylko przypadki śmiertelne. Odnotowano prawidłowość: ilekroć w małym mieście dochodziło do rozwiązania ostatniego zakładu pracy, wskaźniki śmierci samobójczej rosły o 100 proc. W 2013 r. jedna czwarta wszystkich prób samobójczych odbyła się z udziałem osób bezrobotnych, do 40 proc. z nich doszło na wsi. Uwagę zwraca

²⁹ M. Jarosz, *Samobójstwo. Ucieczka przegranych*, PWN, Warszawa 2004.

większa liczba zamachów na własne życie wśród osób po pięćdziesiątce – blisko 1650, czyli 19 proc. wszystkich prób samobójczych (w innych grupach wiekowych nie notuje się tego typu zachowań samobójczych)³⁰.

Według danych Ministerstwa Pracy w trzecim kwartale 2013 r. pracowało 52,4 proc. mężczyzn w wieku od 55 do 64 lat i tylko 31,5 proc. kobiet. Według danych Eurostatu z trzeciego kwartału 2013 r. w Polsce łącznie pracowało 41,3 proc. kobiet i mężczyzn w tym wieku. Był to wskaźnik niższy od średniego w krajach UE, gdzie pracowało 50,9 proc. w tym samym wieku. Z badań opublikowanych we wrześniu 2013 r. przez czasopismo medyczne „British Medical Journal” wynika, że kryzys gospodarczy z 2008 r., który doprowadził do zapaści rynku pracy, już w 2009 r. przełożył się na 5 tys. „dodatkowych” samobójstw w Europie i Ameryce Północnej. Naukowcy z uniwersytetów w Oksfordzie, Bristolu i Hongkongu porównali liczbę odbierających sobie życie w kryzysie i przed nim, opierając się na danych z 54 krajów. Podobne badania przeprowadzono wcześniej po azjatyckim krachu finansowym z 1997 r. Według ówczesnych szacunków tylko w Japonii, Hongkongu i Korei Południowej samobójstwo popełniło po nim o 10 tys. osób więcej niż w czasie prosperity gospodarczej.

Według raportu Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z 2014 r. w latach 2010-2013 corocznie 800 tys. ludzi podejmowało decyzję o zakończeniu życia przez otrucie, powieszenie czy zastrzelenie z broni palnej. Najczęściej samobójstwa popełniają mieszkańcy Gujany, Korei Północnej i Południowej, byłych republik Związku Radzieckiego i Federacji Rosyjskiej. Problem samobójstw nie dotyczy wyłącznie mieszkańców bogatych krajów Zachodu, aż 75 proc. wszystkich samobójstw w latach 2010-2013 miało miejsce w krajach średnio- i nisko-rozwiniętych³¹.

Tabela 2. Liczba samobójstw oraz stopa bezrobocia w latach 2004-2013

³⁰ Utrata pracy jest jedną z przyczyn kroku samobójczego, inne wiążą się z depresją, schizofrenią, alkoholizmem, uzależnieniami oraz utratą bliskiej osoby. W pierwszym roku po rozstaniu, rozwodzie czy po śmierci bliskiego ryzyko samobójstwa rośnie czterokrotnie. Zwolnienie z pracy oznacza nie tylko problemy finansowe, lecz także zerwanie więzi ze znajomymi w pracy, konieczność zaplanowania życia na nowo. Jeżeli praca była dla danej osoby jedyną treścią życia, jej utrata oznacza w pewnym sensie utratę kawałka siebie.

³¹ Globalnie najwięcej samobójstw popełniają osoby powyżej 70. roku życia oraz osoby bardzo młode pomiędzy 15. i 29. rokiem życia. Najczęściej na własne życie targają się mężczyźni – trzykrotnie częściej niż kobiety. Szczególnie podatni na podejmowanie prób samobójstwa są mężczyźni w wieku 50-55 lat. W grupie największego ryzyka samobójstw znajdują się osoby z problemami psychicznymi, depresją, alkoholizmem i znajdujące się w długotrwałym stresie. W Europie częstość samobójstw przewyższa średnią dla całego świata – 11,4 na 100 tys. mieszkańców. Spośród 20 krajów z najwyższymi wskaźnikami w skali globalnej sześć to kraje europejskie (Litwa – piąte miejsce). Z raportu WHO wynika, że europejskie wskaźniki samobójstw mają trzy szczyty – osoby młode (bez względu na płeć), mężczyźni w średnim wieku i osoby w podeszłym wieku.

LATA	LICZBA SAMOBÓJSTW (w tys.)	STOPA BEZROBOCIA (w proc.)
2004	4,9	19
2005	4,6	17,6
2006	4,1	14,8
2007	3,5	11,2
2008	4,0	9,5
2009	4,4	12,1
2010	4,1	12,4
2011	3,8	12,5
2012	7,8*	13,4
2013	6,1	13,5

* Dane WHO, w tym 6820 – mężczyźni, 1028 – kobiety (współczynnik częstości samobójstw 16,6 na 100 tys. mieszkańców i był powyżej średniej europejskiej)

W Polsce na sześć samobójstw mężczyzn przypada jedno samobójstwo kobiety, choć jeszcze w połowie dekady XXI stulecia proporcja ta wynosiła 5 do 1. Na zachowania mężczyzn duży wpływ wywiera presja społeczna, w tym ze strony kobiet. Nie mogą być bezrobotni, muszą zarabiać więcej, sprawdzać się w seksie i być jednocześnie nowoczesnymi partnerami. Mężczyźni zdecydowanie rzadziej rozmawiają o swoich problemach z bliskimi. Nie zgłaszają się po pomoc, uznając to za przejaw słabości. Obowiązuje kulturowy stereotyp „twardziela”, któremu nie wypada wyrażać emocji. Kobieta łatwiej znosi silny stres, ma bowiem większe przyzwolenie na okazywanie słabości.

4. Chciwość i konsumeryzm w zarządzaniu biedą

Zapatrzenie i bezgraniczna ufność w mechanizmy społeczeństwa postindustrialnego spowodowały inwazję instrumentów rynkowych w sfery, które co zasady powinny być regulowane/rządzone wartościami i być szczególnie wrażliwe na korupcję języka. Ralf Dahrendorf w opracowaniu *Kryzys demokracji* opowiadał się za tym, by część decyzji dotyczących etyki powierzać tylko niezależnym komisjom ekspertów, wyłączając je z klasycznych procedur demokratycznych. Marzył o powołaniu czegoś w rodzaju *senatu do spraw etyki*, niezależnego od parlamentu, ale obdarzonego zaufaniem społecznym, by skutecznie zapobiegać demolowaniu środowiska kulturowego i naturalnego w imię *zysku ponad wszystko*, gdzie *chciwość* staje się religią, *efekt bankowy* – bogiem, a *konsumeryzm* – jednym z najistotniejszych elementów przestrzeni publicznej.

Deindustrializacja lat 90. umacniała przekonanie, że świat ma już za sobą epokę mas pracujących rodem z ery przemysłowej i nastąpiło przejście do *epoki klasy średniej*. Rychło okazało się, że proletariatus nie przestał istnieć, natomiast wyraźnie

sproletaryzowali się pracownicy podporządkowani maszynowym urządzeniom, pozbawiających ich inicjatyw i wiedzy zawodowej, przez co *de facto* proletariat jeszcze bardziej się powiększył, zaś klasa średnia uległa pauperyzacji. W efekcie mamy od końca lat 90. XX wieku do czynienia z narzędziami zmuszającymi do nowego dobrowolnego poddaństwa, które z udziałem wolnego rynku przyczyniły się do powstania programów kontrolnych obejmujących nie tylko pracujących, lecz także całe społeczeństwo. Francuski filozof Gilles Deleuze nazwał taką sytuację wyłanianiem się *społeczeństwa kontrolowanego*. Opisując tę sytuację, zwrócił uwagę, że społeczeństwa te mogą rozwijać kapitalizm kulturowy i usługowy, są programowo zaangażowane w wytwarzanie wszelkiego rodzaju składowych sposobów życia, przekształcają swoje życie codzienne, podporządkowując je zaspokajaniu bezpośrednich interesów grup kapitałowo-gospodarczych, oraz podlegają regułom standaryzującym egzystencję w myśl idei *concepts marketing*.

Marketing, ostrzegł Deleuze, stał się *instrumentem kontroli społecznej*³². Druga dekada XXI stulecia utwierdza w tym przekonaniu: rzekome postindustrialne społeczeństwo przeciwnie – stało się *hiperindustrialne*³³. Dzisiejsza epoka daleka jest od dominacji indywidualizmu, jawi się jako czas, w którym zachowania ludzkie stają się bardziej *stadne*, pozbawione uogólnionej *utraconej indywidualności*. W 1930 r. Zygmunt Freud zauważył, że ówczesny człowiek, choć wyposażony przez technologię przemysłową w atrybuty boskości: samochód, samolot, radio, telefon, aparat fotograficzny, aparat rentgenowski – „nie czuje się szczęśliwy w swym podobieństwie do Boga”³⁴.

Dokładnie to samo czyni układ hiperindustrialny ze swym zasobem ludzkim i technologicznym. Najpierw pozbawia je cech indywidualności i doprowadza do tego, że powstaje masa świadoma swej ograniczonej egzystencji, dostrzegająca beznadziejność swego położenia, ale chce czy nie chce, musi funkcjonować z odcisniętą *skazą na przyszłości*. Taka rozrastająca się *masa stadna* ulega w swoich zachowaniach coraz bardziej tendencji wpadania w furię/złość z racji tego, że nie dostrzega możliwości poprawy swego statusu, narzuconego racją *kolektywnej świadomości*. To taka racja wywiera przemożny wpływ na tożsamość zachowań i akceptację wyboru sposobu działań. Ale nie tylko reakcje uczuciowe wydają się być wspólne/jednakowe. Osłabieniu uległo indywidualne poczucie odpowiedzialności, wzmacniając z kolei represywną politykę bezpieczeństwa i rozszerzenie penalnego traktowania społecznych marginesów.

W neoliberalizmie przestano pytać o *zło* w sensie moralnym, co brzmi może nie-dorzecznie, zważywszy na praktykę polityczną z udziałem jego idei. Jaki bowiem miało

³² G. Deleuze, *Negocjacje. 1972-1990*, przeł. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe DSWE TWP, Wrocław 2007.

³³ B. Stiegler, *De la misère symbolique. 1. L' époque hyperindustrielle*, Galilée, Paris 2004.

³⁴ Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, przeł. R. Reszke, [w:] *Dzieła*, t. 4, *Pisma społeczne*, Warszawa 1998, s. 187.

sens publiczne etykietowanie niektórych państw jako *państwa zła* czy *państwa upadłe*, skoro już w samym założeniu ideowo-programowym zakładano użycie przeciwko nim przemocy, *de facto* – *zła zwalczającego większe zło*, co stało się faktem podczas wojen prewencyjnych w Afganistanie i Iraku. Ale cały świat to nie towar, co 150 lat temu sygnalizował zapomniany Karol Marks. Autor *Kapitału*, antycypując złowieszcze skutki *merkantylizacji wszystkiego co żyje*, z ludźmi włącznie, obnażał hipokryzję buchalteryjnej logiki właściwej zachowaniom technokratów i liberałów odwracających się od potrzeb ludzi, ich uczuć, namiętności i losu. Ślepa uległość wobec logiki fałszu i zysku zawsze prowadzi ludzkość na manowce. Stąd jeśli kiedykolwiek mówi się nawet o namiastce bezpieczeństwa, to jego tożsamość musi zawierać choćby najmniejszą cząstkę dbałości o wspólnotę, z której nadania występuje.

Takiego wspólnotowego myślenia zabrakło w Polsce na początku lat 90., kiedy obóz rządzący wywodzący się z „Solidarności” przejął pełną odpowiedzialność za państwo i przyjął pomoc eksperckiego desantu neoliberalnych „Chicago Boys”³⁵. W krótkim czasie doszło do zdemolowania polskiego przemysłu poprzez ideologizację prywatyzacji, obejmującej strategiczne dla gospodarki krajowej zakłady produkcyjne i wywołującej pierwszą falę zwolnień grupowych. Podobny demolujący styl zastosowano wobec państwowych sektorów: rolno-spożywczego, odzieżowo-tekstylnego, obuwniczego i przemysłu zbrojeniowego.

Pozory „nowoczesności” pozwalają niewielkim kosztem demonstrować determinację państwa i działalności jego służb publicznych w zwalczaniu „nieporządku”, a zarazem odwoływaniu się do mechanizmów zwalniających państwo od odpowiedzialności za społeczno-ekonomiczną genezę braku bezpieczeństwa. Do stosowania reguł rynkowych w rozwiązywaniu problemów społecznych, w tym projektowaniu bezpieczeństwa wewnętrznego, zachęciła neoliberalów praca Charlesa Murraya *Bez korzeni. Polityka społeczna USA 1950-1980*, w której dowodzi, że „nadmierna szczodrość państwa i polityka pomocy wobec słabych przyczynia się do wzrostu biedy, nagradza beczynność, demoralizuje i stanowi większość nieszczęść nowoczesnych

³⁵ Przykład gloryfikacji desantu „Chicago Boys” i linii programowej neoliberalizmu można odnaleźć w broszurce propagandowej Janusza Lewandowskiego *Neoliberalowie wobec współczesności*, Alert, Gdynia 1991. Desant ten trafił później do Rosji, gdzie w krótkim czasie uwiódł byłych aparatczyków Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Komсомоłu, doprowadzając do wilczej prywatyzacji, skutkującej falami milionowych zwolnień grupowych, totalną zapaścią rynku wewnętrznego, deregulacją systemu emerytalnego i płacowego, gigantyczną korupcją, wyłonieniem się nowej, nieznanej dotąd klasy oligarchów zawłaszczających majątek narodowy (sektor paliwowy i mineralno-surowcowy). Rosji pod wpływem działań domorosłych liberałów groziły konflikty wewnętrzne; doszło do nadwyżżenia funkcjonalności struktur państwowych, w tym: sił zbrojnych, ówczesnej milicji oraz pozostałych służb publicznych.

społeczeństw z »przemocą miejską« na czele, której mocą sprawczą jest budzący groźę »pod-proletariat«³⁶.

Rządy prawa i porządku w kapitalizmie nie są równe dla wszystkich. Zarówno polityka osadzania w więzieniach, jak i arbitralne działania policji uderzają przede wszystkim w słabszą część społeczeństwa: bezdomnych, bezrobotnych, pozbawionych stałego zatrudnienia, mieszkańców biednych dzielnic, peryferii i biedoty wiejskiej. Regułą dyskursu politycznego neoliberalistów jest akcentowanie demonizacji i moralnej deprecjacji biednych, przez wmawianie opinii społecznej, że *wykluczeni sami są sobie winni*. Uderza on w znane tony *kryzysu cywilizacji, panoszącego się nihilizmu* i permanentnego zagrożenia, czyhającego na moralną większość porządnymi obywateli. Problem polega na tym, aby polityka represji cieszyła się niezmiennie poparciem większości obywateli. Również w Polsce niektóre partie polityczne, wołając: *więcej represji* – zbijały na tym znaczący kapitał i uznanie wśród liberalnych elit. *Więcej represji* to permanentne nękanie biednych w przestrzeni publicznej, wpędzanie ich w stan zastraszenia, surowe stosowanie prawa wobec pomniejszych wykroczeń, takich jak hałasowanie, żebractwo, zachowania aspołeczne bezdomnych. Komisariaty policyjne w podejściu neoliberalistów stały się *przedsiębiorstwami dla zysku*.

Te same kraje: Stany Zjednoczone, Niemcy, Włochy, Szwecja, Korea Południowa, te same partie prawicowe, eksperci (w tym grupa profesorów-apologetów neoliberalizmu), którzy na początku lat 90. propagowali hasła: *mniej państwa w dziedzinie kontroli kapitału i stosunków pracy*, od początku 2010 r. po dzień dzisiejszy domagają się od państwa pieniędzy, ratunku w zażegnaniu dramatycznych konsekwencji deregulacji rynku pracy, zahamowania degradacji socjalnej obejmującej najniższe i średnie warstwy społeczne czy wreszcie powrotu do reindustrializacji kraju. W Polsce, podobnie jak w całej Europie, dramatycznie odczuwa się skutki osłabiania kolektywnych praw chroniących przed zagrożeniami właściwymi dla pracy najemnej: redukcja zasiłków dla bezrobotnych, równanie w dół zwolnień chorobowych, fale zwolnień grupowych, umowy śmieciowe oraz równanie w górę rozwiązań penalnych poprzez upowszechnianie doktryn i rozwiązań zaostrzających karanie.

Traktat z Maastricht zinstytucjonalizował współpracę w dziedzinie walki z terroryzmem, przestępczością zorganizowaną, przestępczością transgraniczną i narkotykową. Komitet zwany K-4 pod egidą Rady Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, opisany w Tytule VI Traktatu, ma za zadanie sprzyjać harmonizacji polityk państw członkowskich w dziedzinie prawa cywilnego i karnego oraz zasad imigracji i azylu. Wszystkie porozumienia, konwencje i komisje, które mnożą się na polu europejskiej biurokracji, rozszerzyły pojęcie „bezpieczeństwa wewnętrznego”, przy okazji demonizując przestrzeń penalną. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że nie da się oddzielić polityki socjalnej od polityki karnej. Inaczej nie można odseparować

³⁶ Ch. Murray, *Bez korzeni. Polityka społeczna USA 1950-1980*, Zysk i S-ka, Poznań 2001.

rynku pracy i pracy socjalnej, policji i więzienia, jeśli tylko chcemy zrozumieć ich wzajemne zależności i ewolucję. Tam gdzie urzeczywistniano neoliberalną utopię, nie przyniosła i nie przynosi ona indywidualnej wolności – wbrew temu co głoszą jej zwolennicy, lecz jej ograniczenie, a ostatecznie regres i zachętę do paternalistycznej represji. Loic Wacquant w *Więzieniach nędzy* zauważył, że „niewidzialna ręka” tak droga Adamowi Smithowi powróciła ubrana tym razem w żelazną rękawicę. Europa stoi wobec alternatywy: izolowanie biednych, karnopolicyjna kontrola populacji zdestabilizowanych i dalsze osłabienie ochrony socjalnej a stworzenie nowych praw obywatelskich – takich jak *dochód gwarantowany* niezależnie od pracy najemnej, rozwój edukacji i ustawiczne kształcenie zawodowe, zagwarantowanie prawa do mieszkania oraz powszechnej opieki medycznej. To jest wyzwanie cywilizacyjne, w pierwszej kolejności wymagające odbudowania socjalnych kompetencji państwa.

* * *

Pewności i bezpieczeństwa warunków życia, czyli *Pokoju – Dobra – Dostatku*, nie można w całości i do końca kupić. Bezpieczeństwo nie jest jednorodnym faktem czy stanem rzeczy z dziedziny życia jednostkowego i zbiorowego człowieka. Nie jest także jednoznacznym celem i zadaniem jednostek czy wspólnot ludzkich. Jest natomiast zjawiskiem społecznym, politycznym, ekonomicznym, kulturowym, prawnym, ekologicznym, militarnym, a także czynnikiem jednostkowo egzystencjonalnym i życiowo indywidualnym³⁷. W *Strategii modernizacji przestrzeni sprawiedliwości w Polsce na lata 2014-2020* w rozdziale VII zaprezentowano model Community Court oraz apel o rozwijanie i popularyzację tej idei. Dotyczy on amerykańskiej inicjatywy z 1993 r. powołującej Community Court, czyli „sąd dla społeczności lokalnej” w centrum Nowego Jorku. Jego celem działania jest połączenie efektywnego karania z elementami pomocy samym sprawcom, osobom uzależnionym, które stale wracały przed oblicze sądów. W budynku sądu działa organizacja pozarządowa Center for Court Innovation, prowadząca rozmowy z każdym oskarżonym (rozpoznawanie uzależnień, problemów psychicznych, dobór prac społecznych, wskazywanie terapii, poszukiwanie pracy po odbyciu kary). Model taki przyniósł pożądane efekty zarówno jeśli chodzi o poprawę stanu bezpieczeństwa, jak i przemianę życia wielu skazanych, którzy dzięki podejściu sądu nie tylko uniknęli więzienia i dalszej demoralizacji, lecz także często korzystali z pomocy terapeutów ds. uzależnień czy doradców zawodowych. Nie bez znaczenia okazały się oszczędności liczone w milionach dolarów, wynikające nie tylko z mniejszej liczby więźniów, lecz także tysięcy godzin prac społecznych wykonywanych przez sprawców przestępstw. Doświadczenia

³⁷ J. Szmyd, *Bezpieczeństwo jako wartość. Refleksja aksjologiczna i etyczna*, [w:] *Zarządzanie bezpieczeństwem*, Kraków 2000, s. 46.

amerykańskie Community Court zastosowano już w ponad 3 tys. innych tego typu sądów nie tylko w USA, ale na całym świecie.

Wszelkie działania na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa wymagają poświęcenia jakiejś części wolności – wolność można poszerzyć jedynie kosztem rezygnacji z części bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo bez wolności jest bardzo wątpliwym rodzajem bezpieczeństwa; z kolei wolność bez bezpieczeństwa oznacza dręczące *poczucie porzucenia* (*syndrom Robinsona Crusoe*). Taki układ powoduje, że współzycie ludzkie nękają konflikty, a bezpieczeństwo, które ludzie skłonni są poświęcić w imię wolności, to na ogół bezpieczeństwo innych ludzi, z kolei wolność poświęcona w imię bezpieczeństwa to na ogół wolność innych ludzi. Należy jednak też przyjąć, że rynku postępu technologicznego, procesu ekonomicznej i technologicznej rewolucji nie da się zatrzymać. Państwo, chcąc pomóc ludziom (w każdym wieku) i ułatwić odnalezienie się w nowej rzeczywistości społeczno-ekonomicznej i technologicznej (walka z syndromem pokoleniowego *wykluczenia technologicznego*), musi przywrócić zasadę sprawiedliwości (wymaga to redystrybucji i uznania), pozycję gospodarki mieszanej (uznanie industrializacji) i wprowadzić przemysłany system nabywania/odtworzenia przydatnej wiedzy, umiejętności i kompetencji. Podobnie nowego spojrzenia i rozstrzygnięcia wymaga dylemat: *czy opinia publiczna, która bezkrytycznie kieruje się wyselekcjonowaną informacją przekazywaną przez operatorów sieci internetowych, jest jeszcze publiczna?* Liberalowie uważają, że tak jest, upatrując w tym przyszłość autentycznej demokratyzacji informacji i opinii. Dotąd to elity uważały, że tylko do nich należy prawo i władza kształtowania ludzkich myśli.

Trzonem demokracji w państwie narodowym pozostaje jej kształtowanie/rozwijanie według podstawowego przekonania, że głos każdego obywatela należy uszanować bez względu na jego narodowość, wyznanie religijne czy przekonania, że z szacunkiem należy się odnosić także do *innych*, do przeciwnika politycznego, również do *obcych*, którzy niekoniecznie muszą być uznani za wrogów. Stwierdzić należy, że istnieje *uniwersalne minimum moralne* (Isaiah Berlin³⁸). Okazywanie wrogości i wykluczenia (*forclusion*) nic nie daje, ważniejsze jest porozumienie. Narodowi, który się boi każdego powiewu płynącego z zewnątrz, każdego postępu, obcego prądu intelektualnego, grozi martwota, wyobcowanie się i uwięź na tle rodzaju ludzkiego, patrzącego w przyszłość i postępującego w harmonii z przeszłością.

W promowaniu jakości bezpieczeństwa w państwie narodowym ważny pozostaje paradygmat Sokratejskiej *myślarni*, czyli kształcenie *człowieka myślącego*, potrafiącego się przemieszczać pomiędzy tym, co *czyste*, a tym co *nieczyste*; człowieka, który nie ogranicza swoich zainteresowań tylko do własnego *demos* (ujęcie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego) i reguł jego funkcjonowania (demokracja rozumiana jako prawo przypadku w podejściu badania retroaktywnego), ale patrzy

³⁸ Sam I. Berlin nie sprecyzował wartości uważanych za naprawdę uniwersalne.

także globalnie i marzy o *harmonii* w ujęciu etycznego i estetycznego porządku wyobrazeniowego. Bowiem oprócz cnót wrodzonych człowieka liczą się wiedza i idee. Rozwijając myśl Sokratesa, Hobbes zauważył: „późno szukać źródeł wspólnoty politycznej w jakiejś wrodzonej cnocie towarzyskości”. W swoim przesłaniu autor *Lewiatana* wskazuje, że chcąc być bezpiecznym, trzeba uznać Sokratejską zasadę: „poznać samego siebie i liczyć przede wszystkim na siebie”³⁹.

Także co do istoty strażników bezpieczeństwa narodowego i funkcjonariuszy służb publicznych pozostają aktualne Sokratejskie rady: „w charakterze ich powinien tkwić równocześnie temperament zapalny, a zarazem osobliwa skłonność do wiedzy, aby mogli słusznie objawiać łagodność w stosunku do rządzących i tych, którzy są ich przyjaciółmi, a srogość wobec każdego wroga, jaki być się nadarzył”⁴⁰. Oznacza to, że państwo nie jest bytem powstałym raz na zawsze, interwałem beczasowym, ale cały czas odradza się w państwie obywatelskim pod postacią suwerennych decyzji, wszak pod warunkiem, że posiada ono potencjał i wystarczające zdolności polityczne, materialne i duchowe decydujące o jakości swego bezpieczeństwa.

BIBLIOGRAFIA

1. BARTEL K., *Liryka starożytnej Grecji*, t. 1, *Jamb i elegia*, PWN, Warszawa-Poznań 1999.
2. BAUMAN Z., *Płynna ponowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2005.
3. BELB W., *Wojny żywnościowe*, Książka i Wiedza, Warszawa 2013.
4. BELFORT J., *Wilk z Wall Street*, Świat Książki, Warszawa 2013.
5. BRUN J., *Sokrates*, Warszawa 1999.
6. *Cztery poematy biblijne*, przełożył i wstępem opatrzył R. Brandstaetter, PIW, Warszawa 1972.
7. DELEUZE D., *Negocjacje. 1972-1990*, przeł. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe DSWE TWP, Wrocław 2007.
8. FREUD Z., *Kultura jako źródło cierpień*, przeł. R. Reszke, [w:] *Dzieła*, t. 4, *Pisma społeczne*, Warszawa 1998.
9. HINDESS B., *Filozofie władzy. Od Hobbesa do Foucaulta*, PWN, Warszawa 1999.
10. JAROSZ M., *Samobójstwo. Ucieczka przegranych*, PWN, Warszawa 2004.
11. KRASIEW I., *Demokracja nieufnych. Eseje polityczne*, przekład M. Sutowski, Krytyka Polityczna, Warszawa 2013.
12. LEWANDOWSKI J., *Neoliberalowie wobec współczesności*, Alext, Gdynia 1991.
13. MURRAY CH., *Bez korzeni. Polityka społeczna USA 1950-1980*, Zysk i Ska, Poznań 2001.
14. *Rusza nowy system nadzoru finansowego w Wielkiej Brytanii*, <http://london.trade.gov.pl> (3.04.2014).
15. SIESS E.J., *Ecrits politiques*, Éditions des Archives Contemporaines, Paris 1985.

³⁹ B. Hindess, *Filozofie władzy. Od Hobbesa do Foucaulta*, PWN, Warszawa 1999, s. 57 i nast.

⁴⁰ J. Brun, *Sokrates*, Warszawa 1999, s. 72.

16. STIEGLER B., *De la misère symbolique. 1. L'époque hyper-industrielle*, Galilée, Paris 2004.
17. SZMYD J., *Bezpieczeństwo jako wartość. Refleksja aksjologiczna i etyczna*, [w:] *Zarządzanie bezpieczeństwem*, Kraków 2000.
18. URBAŃSKI J., *Prekariat i nowa walka klas*, Książka i Prasa, Warszawa 2013.
19. WACQUANT L., *Więzienia nędzy*, Książka i Prasa, Warszawa 2009.

THE INFLUENCE OF POVERTY POLICING ON SOCIAL SECURITY. NEOLIBERAL TECHNOLOGICAL UTOPIY AND CREATION OF SOCIAL BEHAVIOR

Abstract: The first half of the second decade of the 21st century sees a more unpredictable, more dangerous world marked by both exigencies of the moment and new challenges. The following questions remain open: How will the world crisis change the balance of power? Who will come out of it strengthened and who weakened? What are the chances of modifications of political systems? Does the individual stand a chance of defending himself against greed on the one hand and poverty on the other? Hardly ever before has the individual felt such drastic effects of a socio-economic and ethnic crisis. There also arise questions about the essence and meaning of public service – so important in these days of shaky values for restoring a natural (ontic) climate of trust, concord and hope, especially in the face of ruthless competition, clashing interests and shunning responsibility for the common good. The practice of neoliberalism has shown that the general good is alien to it, that what solely matters is individual gain and that society is merely a space to be penetrated and exploited by anonymous free-market forces. This approach has caused a crisis of thinking in terms of joint responsibility for the community; it has led to a repeal of protective trade barriers that could counteract indiscriminate gain-driven privatization of everything. Since the late 90s democracy, taken for granted in all advanced societies, has become an illusion as it has relinquished its decisive voice to economic globalization, anonymous financial markets and rating agencies. Elites have alienated themselves from society and ordinary people have become mere spectators of history; there has occurred a disturbance of balance between natural and civic laws, which society has evolved to uphold, and political laws, by which society is governed. The management of poverty and combating increasing crime have become major concern.

Keywords: security, social security, neoliberalism.